Mirror Error

VNM

Która to? Dwadzieścia nieodebranych, ej, skąd to?
Ciemny... Zapomniałem dać alarmu na dziewiątą
Idę się ogarnąć, wracać na kwadrat już pora
Ale patrzę w lustro i odbicie przypomina dziwnie wzburzoną kamieniem taflę j eziora
Czy to sen jeszcze? Przechodzą mnie wciąż dreszcze
Jak wtedy, kiedy we śnie widziałem chirurgów w maskach, jeden z nich mi ciął szczękę
A najstarszy się patrzył, pamiętam go, był tam ordynatorem
Dla niego byłem miechem pod kosę na stole
Dlatego we śnie oglądałem z radością jak płonie
A ta panna po koncercie była ładna, wypiliśmy trochę w hotelu
Opowiedziała mi o swoim nieudanym związku, obecnie jej serce jest trochę jak czeluść
Jej były tam był kiedy grałem, pomyślała, że chce go zniszczyć
Z klubu wyszliśmy tak, żeby to widział, nic nie zrobiliśmy, pozwoli mu tak m yśleć
Byłem dla niej terapeutą tylko, ktoś taki przydałby się mnie i Ciemnemu
W tym szalonym śnie dzwonił do mnie z pracy, akurat ciekawe czemu
Mam nadzieję, że wie, obojętnie co by się nie działo robimy stary schemat
I wygrywamy, dopóki widzi we mnie przyjaciela, a nie VNM'a

Patrzę w lustro, ale wzrok jest obcy
Nie rozumiem, może ciągle śnię?
Widzę siebie, ale to nie moje oczy
Patrzą na mnie, ale znają mnie
I mówią mi, kim jestem
I to nie to, co wiem o sobie
Ale ufam im
Jutro zostawcie mnie!

Widziałem światło we śnie, miliardy małych płomieni
To moje całe życie i marzę wtedy, żeby to światło nigdy nie przestało się mi enić
Bo w końcu jest piękne, czekałem na to eony
Do tego momentu mój kolor nadziei był bladozielony
Po moim monologu słyszałem rodziców i dialog ich
Mówili o moim życiu na scenie, ono ich dziecko na stałe odebrało im
I zanim czas nasze oczy zaćmi, chcieliby radę jakąkolwiek dać mi
Bo dla nich ciągle jestem tym małym Tomkiem, z nagrania ze szpulowej taśmy
Później widziałem Denvera, mojego przyjaciela połowę życia
Opowiadał o moim związku z moją drugą połową życia, który też trwa już połow ę życia
Tak poszarpany jak flashbacki z liceum, gdzie uwziąłem się na tamtą panią
Musiałem zaznaczyć swoją pozycję w grupie, pech, że wypadło na nią
I śnił mi się też jeden z fanów, dla niego byłem wzorem, mentorem
I pytał mnie o radę jak raper rapera, ciekawe czy stała się napędowym motore m dla jego kariery
Jak whisky i hajs, dla karierowiczki z klubu
Co ją pewnie bym zrobił tam, gdyby nie barman co nas obcinał, odpuściłem ten wyścig szczurów, taa!

Patrzę w lustro, ale wzrok jest obcy
Nie rozumiem, może ciągle śnię?
Widzę siebie, ale to nie moje oczy
Patrzą na mnie, ale znają mnie
I mówią mi, kim jestem

I to nie to, co wiem o sobie
Ale ufam im
Jutro zostawcie mnie!

I śnił mi się też mój kumpel Mes i nasza gadka o etosie pracy
Po której, jeśli mamy ochotę się napić, to mamy sto procent racji
Dlatego Antek i Krug gdybym zapomniał przypomną mi o tym i to jeszcze nie ra z
Z pogubionych kart, będziemy jeszcze pewnie się śmiać
Ciągle stoję przed lustrem, czuję teraz jakby było weneckie
Po drugiej stronie te postacie ze snu mówią mojemu odbiciu kim naprawdę jest em
Na moje wyobrażenie siebie każda z nich ma antidotum
I nie wiem czy jestem tym pewnym tak siebie raperem czy sumą obrazów z ich o czu
Czuję się jakby w głowie coś różne spajało jaźnie mi
I nie jestem już pewien kim jestem zupełnie jak Cloud z Final Fantasy
W ogóle jak to się stało, że spotkało to właśnie mnie? Mnie – narcyza i egoi stę
Widziałem wszystko czarno na białym a teraz to przezroczyste
Chcę znowu czuć prostoty piękno, chcę znowu wiedzieć o sobie jedno
Ta niewiedza to jest błogosławieństwo, zaraz wszystkie ściany mego mikrokosm osu pękną
Jak wrócę do domu położę się, wezmę xanax i w końcu się wyśpię
Niech taki sam sen teraz innym się przyśni, mnie niech opuści w zamian

Patrzę w lustro, ale wzrok jest obcy
Nie rozumiem, może ciągle śnię?
Widzę siebie, ale to nie moje oczy
Patrzą na mnie, ale znają mnie
I mówią mi, kim jestem
I to nie to, co wiem o sobie
Ale ufam im
Jutro zostawcie mnie!

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!